

Każdego dnia mogłem kroczyć drogą zbawienia
Lecz przeklęty szlak wybrałem sam
I teraz gdy grzech depcze moją duszę
Gwałtownie zwracam się ku piekłu

Przegrałem wszystko co miałem
Sam tego chciałem
Przegrałem
Zbliżam się tam
Zbliżam się tam

Decyzje brzemiennie w skutkach kierują mnie tu
Gdzie ciemność przytłacza
I wypełnia ostatnie chwile świadomości
Takimi jak ja i Ty wybrukowano piekło

Przegrałem wszystko co miałem
Sam tego chciałem
Przegrałem
Zbliżam się tam
Zbliżam się tam

Piekło czeka!

Na dno! Na samo dno!
Na dno! Na samo dno!

Strumień ciepłej krwi zalewa mą gardziel
Następny będziesz Ty! [będziesz Ty]
Odór śmierci przeszywa me nozdrza
Życie wymyka się z rąk! [wymyka się z rąk]

Na dno! Na samo dno!
Na dno! Na samo dno!